

Kusznierewicz pozywa Polską Fundację Narodową

9 czerwca 2018

Przekonał się o tym boleśnie pierwszy żeglarz RP – Mateusz Kusznierewicz. Wiele osób miało mu za złe, że zdecydował się firmować swoją twarzą kosmicznie drogi rejs Polskiej Fundacji Narodowej. Teraz on sam chce pozywać państwową spółkę. Domaga się 400 tys. zł.



Najpierw była wielka nieskończona miłość, teraz jest wojna. Miało być pięknie i kosmicznie drogo, teraz jest przerzucanie się oświadczeniami i żądanie zwrotu pieniędzy. Miał być rejs stulecia (stulecia niepodległości) przez 40 tys. mil morskich, pięć kontynentów, trzy oceany, wszystkie morza i 100 portów. Aż tu nagle wtem!

Może i dobrze, że Kusznierewicz jednak nie popłynie w rejs „Polska 100”, aby – jak poetycko określił to poseł Krzysztof Brejza – „promować Polskę wśród ryb”. Środowisko żeglarskie w Polsce było jego udziałem w projekcie zbulwersowane. „Polska 100” miała pochłonąć 3 mln złotych rocznie (nie wliczając w to kosztów planowanego zakupu francuskiego jachtu). Wilki morskie zwracały uwagę, że jest to nieodpowiedzialne trwonienie

państwowych środków, podczas gdy polskie żeglarstwo znajduje się w opłakanym stanie i wymagałoby dużego zastrzyku gotówki zamiast zbędnej akcji PR-owej.

Wszystko szło zgodnie z planem aż do końca kwietnia. Fundacja Kusznierewicza „Navigare” płaciła pracownikom i podwykonawcom, na swój koszt odremontowała i odmalowała jeden z jachtów we francuskiej stoczni. Aż nagle w mediach gruchnęła wieść, że nastąpił koniec miłości i PFN Macieja Świrskiego postanowiła zerwać z Kusznierewiczem.

Dlaczego tak się stało? Minister Gliński stwierdził, że dowiedział się o problemach finansowych żeglarza. Jego fundacja wpłatała się ponoć w długi, z których teraz nie może wyjść, zatem nie jest już godna zaufania. Tymczasem sam Kusznierewicz odpowiedział, że w długi wpędziła go sama PFN, która nie zwróciła mu należnych kosztów!

Według niego umowa została rozwiązana nie z jego winy, lecz z winy państwowej spółki:

– Od kilku tygodni byliśmy zawieszeni. Mieliśmy umowę podpisaną z PFN do końca 2020 roku. Ale wygasła z dniem 30 kwietnia tego roku, bo PFN nie wywiązała się do tego dnia z warunku zakupu jachtu! Myśleliśmy, że jacht będzie kupiony już w lutym. Potem, że w marcu, potem w kwietniu, ale to wszystko szło tak ślamazarnie, że do dzisiaj jacht nie został kupiony. Jestem bardzo zaskoczony i rozczarowany. Krew mnie zalewa. 4 lata pracy nad projektem, zatrudnieni ludzie, tyle odpowiedzialności...

Sytuacja jest więcej niż kuriozalna. Przypomina rozdział z „Roku 1984” Orwella.

Na początku maja „Navigare” ogłosiła upadłość.

Biuro Prasowe PFN nie chciało odpowiadać na pytania. Odesłało do swojego oświadczenia, w którym stwierdza lakonicznie, że Kusznierewicz nie płacił załodze i nie uregulował wszystkich

faktur. Jednocześnie w dokumencie zasugerowano, że w fundacji dochodziło do nieprawidłowości:

„Z otrzymanych dokumentów wiemy, że do przedsiębiorstw Prezesa Zarządu Navigare Piotra Obidzińskiego oraz powiązanych z Mateuszem Kusznierewiczem opłacone zostały faktury w wysokości ponad 185 tysięcy złotych w tym z tytułu projektu na wodzie, co trudno jest obecnie zrozumieć skoro projekt jest w fazie przygotowawczej”.

W odpowiedzi na to Kusznierewicz znów łapał się za głowę: – Projekt pomimo początkowego stadium, pochłonał już bardzo duże pieniądze. Ludzie pracowali po nocach i pracują nadal przy tym projekcie. Mamy nieopłacone faktury za bilety lotnicze, wynagrodzenia załogi, za zakup nowych kabestanów, wyposażenie bezpieczeństwa, za wykonanie strony internetowej, której i tak jeszcze nie udało się dokończyć.

Teraz „Navigare” chce odzyskać chociaż pieniądze włożone w remont francuskiego jachtu – dlatego w sądzie w Gdańsku oprócz wniosku o upadłość złożyła też pozew przeciwko PFN o 400 tys. zł. Kusznierewicz zapewnił, że „cały czas liczy na wypracowanie wspólnego stanowiska” ze spółką. Do nieprawidłowości i wypłacania sobie przez zarząd bonusowych pieniędzy się nie przyznaje.

Jeżeli wydatki „Navigare” od początku były transparentne, to prawdopodobnie może chodzić o prostą wymianę Kusznierewicza na innego, bardziej zaufanego człowieka. Z pewnością ta historia powinna być przestrogą, aby nie stawiać przeciwko własnemu środowisku zawodowemu dla chwilowych korzyści i nie układać się w tym celu z władzą, jakakolwiek by ona nie była.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Zdjęcie: [Anestiev](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com